

Moja Akademia
cz. 39

Bogdan Łazarkiewicz

Toga – uroczysty strój akademicki

W starożytnym Rzymie toga była wierzchnim strojem noszonym na tunice z odsłoniętym prawym ramieniem. W średniowieczu była ubiorem wykładowców uniwersyteckich i ze środowiska akademickiego przeszła do kręgów kościelnych jako protestancka szata liturgiczna.

Obecnie toga występuje w zawodach prawniczych i jest strojem urzędowym. Jej wzór jest określany odpowiednimi przepisami prawa (m.in. długość, liczba kontrafałd, kolor żabotu, liczba guzików itp. – rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 2002, 2006 i 2007 r.).

Toga na wyższych uczelniach uniwersyteckich jest obecnie strojem ceremonialnym nauczycieli akademickich. Na naszej Uczelni prawo do noszenia togi mają profesorowie i doktorzy habilitowani, w tym oczywiście funkcyjni, jak rektorzy, prorektorzy, dziekani i prodziekani oraz doktorzy *honoris causa* i emerytowani profesorowie. Nie znalazłem jakichkolwiek przepisów ministerialnych na temat wzorów, kolorów i sposobów korzystania z togi. Prawdopodobnie sprawy te pozostawiono poszczególnym uczelniom, za czym przemawiałby fakt, że na przykład Uniwersytet Wrocławski omawia te problemy szczegółowo w Statucie w rozdziale „Uroczysty strój akademicki" w paragrafie 12, p. 1–8. Udało mi się znaleźć w Statucie Akademii Medycznej w Lublinie załącznik nr 1 pt.: „Stroje i insygnia akademickie". W Statucie Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu z dnia 17 września 2012 r. wraz z 9 załącznikami czytamy: „Zasady występowania w uroczystych strojach akademickich ustala Senat" (paragraf 4, p. 4). Na naszym Uniwersytecie togi są własnością uczelni, która je przechowuje i dostarcza na miejsce uroczystości. W latach 1978–1982 można było używaną przez siebie togę odkupić (ja osobiście dokonałem tego zakupu). Nie wszyscy skorzystali z tej okazji. Nie wiem, czy nasza Uczelnia kupowała gotowe togi, czy były szyte. Obecnie w miastach uniwersyteckich istnieją zakłady krawieckie, które specjalizują się w tego typu usługach. Należy uważać, by nie kupić „togi" przeznaczonej dla personelu obsługi pogrzebów. Klasyczny strój akademicki to czarna toga z białym żabotem, pelerynką, biretem i rękawiczkami. Toga rektora naszej Uczelni jest koloru czerwonego z gronostajową peleryną, biret tego samego koloru z białym pomponem i do tego czerwone rękawiczki (czasami białe).

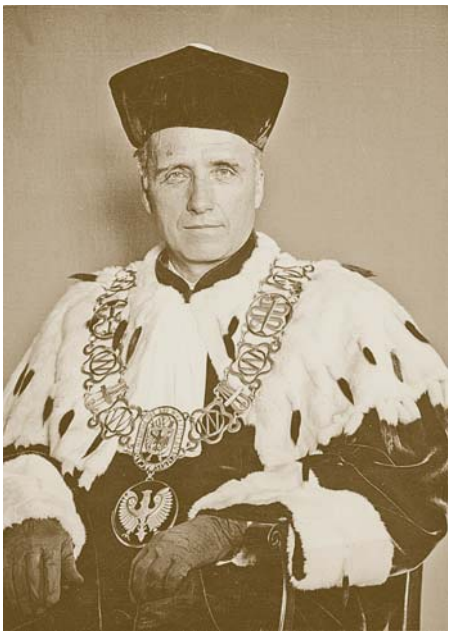

Prof. dr hab. Zygmunt Albert (1908–2001) pierwszy Rektor Akademii Medycznej we Wrocławiu (1950–1954) w todze rektorskiej (fot. z archiwum UMW)



Uroczystość w Auli Leopoldina – nadanie doktoratu *honoris causa*, wręczenie dyplomów doktora habilitowanego i promocje doktorskie

Togi pięciu dziekanów różnią się przede wszystkim kolorami pelerynek i biretów, które są przypisane poszczególnym wydziałom.

Jak już wspomniałem, togi są noszone jako szaty ceremonialne w czasie tradycyjnych uroczystości akademickich, takich jak: inauguracja roku akademickiego, uroczystość wręczenia dyplomów lekarskich, w czasie nadawania doktoratów *honoris causa* itp. Od kilku lat na naszej Uczelni w czasie obrony prac doktorskich w togach występują dziekani, promotor i recenzenci (niestety, ostatnio bez biretów). Od kilkudziesięciu lat uczestniczę w pięknych uroczystościach akademickich, obserwując około 100 osób maszerujących w togach, słuchając niektórych słów lub całych zdań po łacinie. Dwie sprawy psuły mi jednak ten piękny nastrój.

Po pierwsze, toga to strój wizytowy, do którego nie pasują adidasy... Moim zdaniem mężczyzn powinna obowiązywać: biała koszula, ciemny krawat, ciemne spodnie i czarne, wizytowe buty. Podobnie u pań – ciemna spódnica (nigdy spodnie) i wizytowe (niesportowe) buty. Żadnej torebki damskiej, choć widziałem również torebkę damską dużych rozmiarów pod togą („patologiczna wypukłość togi"). Toga powinna być raczej dłuższa, nieco powyżej kostek. Biretu nie powinno się zdejmować w czasie całej uroczystości. Podobnie jak w starożytnym Rzymie, uniwersytecka toga jest strojem wierzchnim, uroczystym i moim zdaniem wkładając togę, powinno się być ubranym wizytowo.



Dziekani Wydziałów naszej Uczelni. Od lewej: prof. dr hab. Małgorzata Sobieszczańska Dziekan Wydziału Lekarskiego, dr hab. Joanna Rosińczuk, prof. nadzw. Dziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu, prof. dr hab. Beata Kawala Dziekan Wydziału Lekarsko-Stomatologicznego, prof. dr hab. Halina Grajeta Dziekan Wydziału Farmaceutycznego z Oddziałem Analityki Medycznej, prof. dr hab. Joanna Rymaszewska Dziekan Wydziału Lekarskiego Kształcenia Podyplomowego

Po drugie, zdarzające się błędy w korzystaniu z łaciny. Nierzadko można usłyszeć, że ktoś rozpoczyna przemówienie, zwracając się do rektora „Jego Magnificencjo!". Jest to błąd. Powinno być – „Wasza Magnificencjo", dopuszczalne jest „Magnificencjo". Np. do papieża – „Wasza Świątobliwość", do kardynała – „Wasza Eminencjo", do biskupa – „Wasza Ekscelencjo".

Post scriptum. W „Dzienniku Zachodnim" z 3.10.2012 r. ukazał się artykuł Agnieszki Strzelczyk pt.: „Stroje rektorów, dziekanów i prodziekanów. Moda czy kicz?". Zarówno autorka, jak i dyskutantka – pani Irena Kuśnierz (stylistka) opisując uroczyste stroje akademickie, nie czuły ducha uniwersyteckiej uczelni. Panie chyba nie bardzo rozumieją, na czym polegają uniwersyteckie tradycje. Nie wiem, co miały na myśli, pisząc, że „tradycja wymaga odświeżenia", „można by zaprojektować coś skromnego, nie rzucającego się tak bardzo w oczy"?

Tradycja to nie moda, która w pogoni za zyskiem ciągle się zmienia. Tradycja to element kultury, do której się nawiązuje i którą się przeżywa.



Wejście pocztu sztandarowego (początek orszaku)

(fot. P. Golusik)